NIEDZIELA

TYGODNIOWY DODATEK BEZPŁATNY

Nr. 26 Katowice, 25-go czerwca 1933

Niedziela trzecia po Zielonych Świątkach.

LEKCJA

z listu św. Piotra, rozdział V, wiersz 6—11.

Najmilsi! Uniżajcie się pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu nawiedzenia; wszystko troskanie wasze składajcie nań, gdyż On ma pieczę o was. Trzeźwymi bądźcie, a czuwajcie: boć przeciwnik wasz djabeł, jako lew ryczący krąży, szukając, kogoby pożarł: któremu się sprzeciwiajcie mocni w wierze; wiedząc, że toż utrapienie potyka braterstwo wasze, które jest na świecie. A Bóg wszelakiej łaski, który wezwał nas do wiecznej swej chwały w Chrystusie Jezusie, maluczko utrapione On doskonałe czyni, utwierdzi, i ugruntuje. Jemu chwała i moc na wieki wieków. Amen.

EWANGELJA

zapisana u św. Łukasza w rozdz. XV, wiersz 1—10.

W on czas: Zbliżali się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Faryzeusze zaś i uczeni szemrali, mówiąc: Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi!

Powiedział im tedy taką przypowieść, mówiąc: Któż z was, mając sto owiec, jeśli straci z nich jedną, nie zostawia na stepie dziewięćdziesięciu dziewięciu i nie idzie za tą, która zabłądziła, aż ją znajdzie? A gdy ją odnajdzie, bierze z radością na barki swe, a przyszedłszy do domu, zwołuje przyjaciół i sąsiadów, i mówi do nich: Cieszcie się ze mną, albowiem odnalazłem moją owcę zbłąkaną. Powiadam wam, że podobnież w niebie będzie żywsza radość z powodu jednego grzesznika pokutującego, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty.

Albo — któraż niewiasta, mając dziesięć drachm, jeśli zgubi jedną drachmę, nie zapali światła i nie zamiecie domu i nie będzie szukać starannie, aż odnajdzie? A gdy znajdzie, zwołuje przyjaciółki i sąsiadki, mówiąc: Cieszcie się ze mną, albowiem odnalazłam drachmę, którą zgubiłam. Podobna radość, powiadam wam, jest wśród aniołów Bożych z powodu jednego grzesznika pokutującego.

Na uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła.

LEKCJA

z Dziejów Apostolskich, rozdział XII, w. 1—11.

W onych dniach: Oburzył się mocą król Heród, aby utrapił niektórych z kościoła. I zabił Jakóba, brata Janowego mieczem. A widząc, że się podobało Żydom, przydał, iż pojmał i Piotra. A były dni Przaśników. Którego pojmawszy, wsadził do ciemnicy; podawszy go czworakiej czworo-straży żołnierzów pod straż, chcąc go po Pasche wywieść ludowi. A tak Piotra chowano w ciemnicy. Lecz modlitwa bez przestanku działa się od Kościoła do Boga za nim. A gdy go miał wywieść Herod, onejże nocy spał Piotr między dwoma żołnierzami, związany dwiema łańcuchy; a stróże przed drzwiami strzegli ciemnicy. A oto Anioł Pański podle stanął a jasność się oświeciła w mieszkaniu. A uderzywszy w bok Piotra, obudził go, mówiąc: Wstań rychło. I opadły łańcuchy z rąk jego. I rzekł do niego Anioł: Opasz się i obuj ubrania twoje. I uczynił tak. I rzekł mu: Weźmij na się odzienie twoje, a idź za mną. A wyszedłszy szedł za nim, a nie wiedział, żeby to była prawda, co się działo przez Anioła; lecz mniemał, że widzenie widział. A gdy minęli pierwszą, i wtórą straż, przyszli do bramy Żelaznej, która wiedzie do miasta, która się im sama otworzyła, a wyszedłszy, przeszli jednę ulicę; i natychmiast odszedł Anioł od niego. A Piotr przyszedłszy do siebie, rzekł: Teraz znam prawdziwie, iż Pan posłał Anioła swego, i wyrwał mię z ręki Herodowej, i ze wszelkiego oczekiwania ludu Żydowskiego.

EWANGELJA

zapisana u św. Mateusza w rozdz. XV, w. 13—19.

W on czas: Przybył Jezus w okolicę Cezarei Filipa i zapytał uczniów Swoich temi słowy: Za kogo mają ludzie Syna Człowieczego? Oni zaś odpowiedzieli: Jedna za Jana Chrzciciela, a inni za Eljasza, inni jeszcze za Jeremjasza, lub za jednego z proroków. Jezus ich pyta: A wy za kogo Mnie macie? Szymon Piotr przemówił w te słowa: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego. A odpowiadając Jezus, rzekł mu: Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jana; — gdyż ciało i krew nie objawiły ci, lecz Ojciec mój, który jest w niebiesiech. Ja także ci powiadam, że ty jesteś Piotrem-opoką, i na tej opoce zbuduję Kościół Mój, a moce piekielne nie przemogą go. Tobie też dam klucze Królestwa Niebieskiego, a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiech, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebiesiech.

NAUKA.

„Podobna radość, powiadam wam, jest wśród aniołów Bożych, z powodu jednego grzesznika pokutującego."

Raduje się Bóg, radują się aniołowie Jego, gdy łaska Boża odnajdzie zbłąkaną duszę i do szczerej pokuty ją natchnie. Nie zwraca się przeciwko nawróconemu grzesznikowi ciężar jego występków. Nie ma takiej winy, którejby Bóg nie odpuścił. W niepamięć idą u Boga wszelkie grzechy ludzkie. „Rzuciłem grzechy twoje poza Siebie", czytamy w Piśmie świętem. Ewangelja dzisiejsza nie mówi też nic o jakichkolwiek zarzutach, któreby zbłąkanego a pokutującego człowieka spotkały.

Czemuż tedy tak nieufne jest serce ludzkie, czemu niedocenia ogromu dobroci Bożej?

Niejednego powstrzymuje do poprawy życia obawa, że zbyt wiele nagrzeszył.

Nie przykładaj, bracie, miary ludzkiej do przymiotów Bożych! Bez granic i końca jest miłosierdzie Jego! Cóż wobec niego znaczą twoje grzechy, choćby były liczne jak piasek nad morzem, a czerwone jak szkarłat? „Jako śnieg wybieleją."

Są też inni, którzy z nawrócenia radować się nie umieją, bo nęka ich wspomnienie popełnionych

win. Męczą się i pozbawiają rozpędu do życia doskonalszego, do postępu z cnoty w cnotę.

I tacy błądzą i szkodzą sobie.

Kogo Bóg odszukał i z nicości zapomnienia podniósł, tego łaską swą potężnie ku Sobie porywał, nie pragnie niczego, jak tylko tego, by się człowiek tej łasce nie opierał.

Z wielkich grzeszników wielcy powstawali święci.

Wmyśl się bracie, w dzisiejszą ewangelję św. Raduje się Bóg, radują się aniołowie, raduje się niebo całe, więc i ty się raduj całem sercem, przepełnionem wdzięcznością z nawrócenia własnego. — Amen.

Uroczystość św. Jana Chrzciciela

Wigilja św. Jana.

(23 czerwca.)

W tym dniu dotychczas we wielu jeszcze okolicach wyprawia sobie lud po polach i lasach starodawne uciechy wieczorne **Sobótkami** zwane, przy których rozpalają ognie, tańczą, śpiewają i czynią rozmaite wróżby. Przysłowie więc, że:

„nie każdego dnia wigilja św. Jana“,

albo owo drugie, że:

„nie zawsze św. Jana“,

znaczy: iż pomyślne i radosne chwile są rzadkie i nie zawsze wszystko swobodnie się ściele.

Sobótka jest niewątpliwie starodawną uroczystością czci słońca, które jako źródo życiodajnego światła od wszystkich dawnych ludów cześć odbierało, palenie więc stosów i igrzyska gromadne przy nich obchodzili Polacy w noc najkrótszą z całego roku, t. j. w przesilenie dnia z nocą. Oczywiście po zaprowadzeniu kalendarza chrześcijańskiego zwyczaj starożytny musiał się na początku lata do świąt i świętych chrześcijańskiej wiary przystosować. W jednych więc miejscach obchodzono go na Zielone Świątki, gdzieindziej w przeddzień św. Jana Chrzciciela. I tak przez wiele wieków to widzimy. W roku 1468 np. król Kazimierz Jagiellończyk, na żądanie opata benedyktyńskiego klasztoru świętokrzyskiego, zakazuje pogańskich uroczystości (sobótek), na Łysej Górze w Zielone Świątki odprawianych. Tymczasem o kilka mil w Carnymlesie sobótkę obchodzono około św. Jana, jak o tem wyraźnie zaświadcza Kochanowski, który utworowi swemu nadał tytuł „Pieśń świętojańska o sobótce“ i zwyczaj ten uważa za odwieczny.

Św. Jan Chrzciciel.

(24 czerwca.)

Gdy Jan Chrzciciel usłyszał, że ma być ścięty, tak mówił: „Pan mój z większą sromotą oplwany i ubiczowany i na krzyż wbity będzie; a ja się mam dla niego i dla prawdy jego na taką zelżywość żałować? Przyjdzie czas pociechy naszej; złych radość krótka, a szczęście ich jak śnieg zginie, bojący się zaś Pana wsławieni będą“.

Tak jest, przesławny Chrzcicielu! Nie zaszkodziła tobie śmierć taka, ale do wielkiej ci wysługi pomagała w niebie i na ziemi sława twoja nie ustanie od wieku do wieku.

*

W diecezji śląskiej są kościoły pod wezwaniem św. Jan Chrzciciela w następujących miejscowościach: 1. Kościół filjalny **w Łagiewnikach Wielkich** (powiat lubliniecki); 2. kościół parafjalny **w Bojszowach** (powiat pszczyński); 3. kościół parafjalny **w Brennej** na Śląsku Cieszyńskim; 4. kościół oo. Kamiljanów **w Tarnowskich Górach**; 5. kościół parafjalny **w Pawłowicach** (powiat pszczyński); 6. kościół parafjalny **w Rudzicy** na Śląsku Cieszyńskim; 7. kaplica **w Mnisztwie** koło Cieszyna; 8. kościół filjalny **w Brusku** (pow. lubliniecki).

Na Śląsku Opolskim stwierdziliśmy istnienie kościołów św. Jana Chrzciciela: 1. **w Biskupicach** koło Zabrza; 2. **w Nysie** (stare miasto); 3. **w Dobrej** koło Krapkowic; 4. **w Kamieńcu** pow. gliwicki; 5. **w Koniowie** pow. kluczborski; 6. **w Makowie** pow. raciborski; 7. **na Ostrogu** pod Raciborzem; 8. **w Pilchowicach** pow. gliwicki; 9. **w Poniszowicach** pow. gliwicki; 10. **w Przychodzie** pow. prudnicki; 11. **w Zimnicy** pow. opolski; 12. **w Izbicku** pow. strzelecki; 13. **w Wędryni** pow. oleski.

—◇◇◇—

Ty jesteś Piotr...

Z jakimż dniem słuszniej można zespolić uczczenie papieża jak ze świętem książąt Apostołów: św. Piotra i Pawła? W dzień ten bowiem myśl i serce nasze przenosi się do Rzymu, gdzie jednego dnia obaj najwięksi apostołowie położyli życie, aby to miasto uczynić Wiecznem Miastem katolickiego świata, stolicą Piotra i wszystkich jego następców stolicą misyj katolickich, które od Pawła początek biorą.

Do Piotra rzekł Chrystus: „Tyś jest Piotr czyli opoka, i na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go“. Jakaż radość ogarniać musi katolickie serca, gdy widzą na własne oczy, że ta opoka, pomimo całego wysiłku piekielnych mocy, nie tylko nie kruszeje, ale jeszcze silniej opiera się ich naporowi! Oto widzimy, jak właśnie w tym roku jubileuszowym Ojciec św., Pius XI. dożył tej chwili, kiedy ta siła i powaga Kościoła przez Chrystusową opiekę i przez mądrość Jego Namiestnika wzrosła nadzwyczajnie. I dziś nietylko katolicy, ale i niekatolicy muszą uznać tę stałość, jedność i moc Kościoła katolickiego, oraz tę ogromną powagę jego Głowy. Nie mogą nie widzieć, że tylko w Rzymie jest Piotr, że tylko w Rzymie jest opoka prawdziwego Chrystusowego Kościoła. Gdzież bowiem jest Kościół chrześcijański, którby miał taką powagę, taką jedność w sobie i taki rząd?

Lecz Pius XI. wzmocnił, utrwalił i nowym otoczył blaskiem nie tylko dzieło św. Piotra, ale także rozwinął i niestrudzenie rozwija dzieło św. Pawła — misje katolickie. Wszak już dzisiaj nazywa się Piusa XI. papieżem misyjnym. Ta misyjna działalność Ojca św. objęła nie tylko misje zewnętrzne wśród pogan i innowierców, ale rozbudowała i ożywiła dzieło misyj wewnętrznych, t. j. współdziałanie świeckiej z duchownymi kierownikami nad rozszerzeniem kościoła, nad wyprowadzeniem go poza mury kościelne i ramy prywatnego życia w życie publiczne przez znaną wszystkim Akcję katolicką, zorganizowaną u nas w Ligi katolickie.

Niechże w dzień tych książąt Apostołów popłyną z serc naszych gorące modły do Boga, aby Ojcu św. w dziele umacniania i rozszerzenia Kościoła w najdłuższe lata błogosławić raczył.

Przysłowia.

Toż na Jana, hej! do siana!
Do ogrodów niewiasty,
Okopywać, pleć chwasty.

*

Na święty Jan,
Każdy sobie pan.

*

W święty Jan gdy deszcze pluszczą,
Orzechy się nie wyłuszczą.

*

Gdy się święty Jan rozczuli,
To go Najśw. Panna utuli.

*

Nie udawaj biedo pana,
Nie zawsze świętego Jana.

*

Jana Chrzciciela
Już kwiecia wiela.

*

Chrzest Jana w deszczowej wodzie,
Trzyma zbiory na przeszkodzie.

*

Przed świętym Janem o deszcz prosić trzeba,
Po świętym Janie sam rad ciecze z nieba.

*

Nie kąp się
Póki święty Jan wody nie ochrzci.

*

Skoro ochrzci wodę Janek,
Tuli światło swoje dzionek.

*

Czasem Świętojanki,
Są brzegom tyranki.

*

Jak nie wylinieje koń do św. Jana
Niezch idzie do drugiego pana.

*

Święty Jan żołądź sadzi,
A święty Wawrzyniec gładzi.

*

Świetv Jan żołądź zawiązał,
A święty Michał pospychał.

*

Jak przyjdzie święty Jan,
Przyniesie jagód pełen dzban.

*

Święty Janie
Głuchy na kukanie.

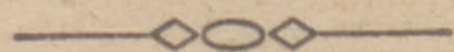

Św. Władysław — król węgierski.

(27 czerwca.)

Syn króla węgierskiego Beli i księżniczki polskiej, córki Mieczysława II. Urodził się na Węgrzech w r. 1031, lecz lata swe dziecinne spędził w Polsce, dokąd ojciec jego musiał się schronić przed prześladowaniem ze strony swego brata.

Podczas pobytu w Polsce Władysław wraz z swym bratem Gejzą otrzymali jaknajlepsze wychowanie, zwłaszcza Władysław odznaczał się charakterem łagodnym i wielką pobożnością. Matka Polka wpoiła w nich zasady chrześcijańskie, a młodzi książęta chowali się pod okiem duchowieństwa.

Z bólem serca młody Władysław patrzył na zatargi rodzinne, nie przywiązywał bowiem żadnego znaczenia do dóbr ziemskich, a zapatrzony był tylko w niebo i pragnął królestwa Bożego na ziemi. Wolałby on stokroć żyć w ciszy i pokoju w jakiemś ustroniu, niż na książęcym dworze. To też po śmierci stryja, a potem ojca odstąpił on tron królewski swemu bratu Gejzie. Dopiero po śmierci brata, wybrany jednomyślnie królem, po długiem wahaniu się tron przyjął.

Święty król, pomimo licznych spraw państwowych, któremi kierował mądrze, oddawał się licznym uczynkom miłosiernym, zachowywał przytem czystość obyczajów, był niezmiernie wstrzemięźliwy w jadle i napoju. Sypiał na twardem, żołnierskiem posłaniu, a jego sposób życia przypominał raczej regulamin klasztorny niż majestat monarszy. Każdy z jego poddanych mógł udać się zawsze do króla w potrzebie; pełno było około pałacu różnych biedaków, których św. Władysław troskliwie wspomagał. Wszystkie kościoły zniszczone lub opuszczone w czasie walk domowych kazał odnowić i hojnie je uposażył. Dbał wielce o szerzenie wiary św., zwłaszcza w zakątkach kraju, gdzie jeszcze barbarzyńskie zachowywano zwyczaje.

Krajem rządził mądrze, wydał księgi praw państwowych, oparte na przykazaniach Bożych i Ewangelji.

Sława jego mądrości i świętości rozszerzyła się nie tylko w kraju, lecz i zagranicą. Dlatego gdy przygotowywano wyprawę krzyżową do odebrania Ziemi św. z rąk muzułmańskich, królowi Władysławowi chciano oddać dowództwo. Niestety, w lipcu 1095 r. zmarł święty król, mając lat 56, a panowania 18.

Kościół św. obchodzi jego pamięć dnia 27 czerwca, w którym to dniu roku następnym nastąpiło przeniesienie zwłok tego świętego ze stolicy do Waradynu, gdzie św. Władysław chciał być pochowanym w kościele Najśw. Panny.

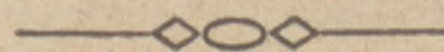

Miłosierdzie Boskiego Serca Pana Jezusa.

W dzień uroczystości Najsł. Serca Pana Jezusa r. 1884 przed wieczorem 43 górników wykończało dzienną robotę **w kopalni węgla pod Lipinami**, na 70 metrów pod ziemią. Nad nimi na powierzchni ziemi był duży, głęboki staw, który wskutek ulewnych deszczów z końcem czerwca 1884 r. znacznie się powiększył. Wezbrana woda przerwała warstwę ziemi, będącą nad górnikami i zrywając ze sobą okoliczne ogrody i budynki, zatkała i zniweczyła otwór prowadzący do szybu, a zatem jedyną drogę, którąby się do góry dostać mieli. Wszyscy więc prawie pewni byli śmierci, co chwila bowiem spodziewali się, że za nowem jakiem wstrząśnieniem, albo zasypani, albo wodą zalani będą. A chociażby ani jedno ani drugie nie nastąpiło, wówczas czekała ich najokropniejsza śmierć głodowa.

Widząc tedy, że te podziemia pewnie zostaną ich wspólnym grobem, uciekli się o pomoc do Najsł.

Serca P. Jezusa, aby, jeśli już taka jest wola Boga, przy śmierci ich dusze ratowało. Na górze tymczasem pracowano nad uwolnieniem nieszczęśliwych! Wszelako daremne były wszystkie starania, nietylko dla ogromnej masy wody, ale i dlatego, że nie wiedziano nawet miejsca, w któremby się górnicy znajdowali. Udali się tedy nieszczęśliwi bracia, żony i krewni zagrzebanych do Najsl. Serca Pana Jezusa. W pobliskim kościele w Lipinach wystawiono Najśw. Sakrament, przed którym około 1000 dzieci po kolei rano i po południu różaniec odmawiało, przez dwa dni przeszło po 1000 osób przystąpiło do Komunji św. na intencję zagrzebanych górników, ale jeszcze nie było, po ludzku mówiąc, nadziei, aby nieszczęśliwi z podziemia wyzwoleni być mogli. Niektórzy nawet już jako umarłych opłakiwali swych braci, ojców i mężów, prosząc o Mszę św. za ich duszę. Mimo to nie ustawały modlitwy do Najsl. Serca Pana Jezusa na ziemi, nie ustawały też i pod ziemią.

Po ośmiu dniach, t. j. w oktawę Najsl. Serca Pana Jezusa, dnia 27 czerwca dobyto się nareszcie do miejsca, gdzie się siedmiu górników znajdowało. Znaleziono ich jeszcze przy życiu, chociaż z głodu i chłodu prawie już napół skostniałych. Ci wskazali miejsce, gdzie innych 36 szukać trzeba i ci wkrótce odkopani zostali. O! jakież było zdziwienie i radość wszystkich, gdyż i tych jeszcze przy życiu znaleziono. Niektóry wprawdzie już na pół martwi, ale i ci nadspodziewanie wkrótce do sił przyszli. Niesłychaną tę łaskę wszyscy nabożeństwu i opiece Najsl. Serca Pana Jezusa zawdzięczają. I któż jeszcze wątpić może o miłosierdziu tego Boskiego Serca, kiedy Ono przez całe 8 dni bez wszelkiego pożywienia pod ziemią wzmacniało i utrzymywało nietylko przy życiu, ale i przy wierze i ufności tych nieszczęśliwych, którzy u Niego pomocy szukali!

Bracia módlcie się za waszych kapłanów!

W uroczystość śś. Piotra i Pawła Najdost. arcypasterz ks. biskup Adamski udzieli w katedrze 20 djakonom naszej diecezji święceń kapłańskich. Wielu z nich w dniach najbliższych w świątyniach swych parafij odprawi pierwszą Mszę św. w obecności szczęśliwych rodziców, krewnych i przyjaciół oraz wielkiej rzeszy parafjan, radujących się, że z ich parafji Pan Bóg powołał nowego kapłana.

Młody kapłan, dzieląc się swem szczęściem z obecnymi, udziela im błogosławieństwa prymicyjnego i podaje Komunję św. Rozpoczyna więc świętą i błogosławioną pracę kapłańską a za kilka tygodni stanie na placówce, wyznaczonej mu przez ks. biskupa, aby głosić i rozszerzać Królestwo Boże.

Wzniosłe i piękne lecz zarazem trudne zadanie czeka nowowyświęconych kapłanów w dobie obecnej. Wielu przecież ludzi odwróciło się od Boga, a nawet prawie wszędzie znajdą się tacy, co zieją szatańską nienawiścią do sług Bożych. Droga kapłana nie jest zasłana różami. Zdobią ją wprawdzie róże, lecz pochodzenia niebieskiego. Słowo Boże, które głosi jako posłaniec Boży, każde „Rozgrzeszam cię od grzechów twoich", wypowiedziane w sakramencie pokuty, wogóle każde udzielenie sakramentu św. oraz każdą Mszę św. porównać można z różami, których korzenie są w niebie a których kwiat rozkwita na ziemi. Takie róże daje kapłan światu; takiemi różami jest zasłana droga jego życia.

Ale w życiu kapłana nie brak także kolcy! Co mu daje świat za róże niebieskie? Świat za nie darzy go często zimną obojętnością, a nieraz pogardą, szyderstwami i oszczerstwami. Skoro tylko jakiś plugawy język poda w obieg złośliwą plotkę o kapłanie, wędruje ona z ust do ust, ciągle powiększana. Cały stan kapłański obrzuca się błotem oszczerstw. Nikt nie pyta o to, czy prawda, czy kłamstwo, czy szatański wymysł podłego osobnika. Oto kolce, któremi obficie zasłana jest droga życiowa kapłana katolickiego.

Dlatego módlcie się, bracia, za waszych kapłanów, a zwłaszcza tych, którzy będą odprawiali pierwszą Mszę św.

Módlcie się o siłę i moc Bożą dla nich, aby mimo kolcy, które ranią ich serca, nigdy nie ustawali w rozszerzaniu Słowa i Królestwa Bożego. Jeżeli rzesza modlących się katolików murem otoczy kapłana, nie złamią go podłe wyczyny ludzi przewrotnych.

Módlcie się za waszych kapłanów, aby przy pomocy Bożej jak najskuteczniej pomagali cierpiącym: głodnym, biednym, zrozpaczonym, błądzącym, i dla wszystkich byli szczerymi przyjaciółmi.

Módlcie się za kapłanów waszych, aby umiejętnie i gorliwie rozwijali pracę naszych katolickich stowarzyszeń, bractw i sodalicyj, aby z ich członków jak najwięcej wyształcili apostołów świeckich i całą rzeszę urobili na zorganizowaną i uświadomioną armję, walczącą o Królestwo Boże tu, na ziemi.

Módlcie się za kapłanów waszych, aby przez dobrą katolicką prasę, przez „Katolika" i inne pisma katolickie, głos ich dochodził do wszystkich, co nie mogą lub nie chcą słuchać Słowa Bożego, do obojętnych nawet i opuszczonych, do mieszkańców piwnic i poddaszy.

Módlcie się za kapłanów waszych, aby z największą gorliwością zajmowali się dziećmi i młodzieżą, prowadząc Krucjatę Eucharystyczną i Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Inni zarzucają sieci, aby w nie złowić młodzież katolicką. A jeżeli dzieci i młodzież nasza znajdą się w organizacjach, wrogich Kościołowi, smutna czeka przyszłość całą naszą Ojczyznę. Dlatego nie możemy się przestać modlić za kapłanów naszych i nie możemy przestać prosić Boga, aby najlepsze swe siły poświęcali dzieciom i młodzieży.

Módlcie się za kapłanów naszych, aby prowadzili wszystko do Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie; bo parafja, skupiona licznie i często około ołtarza i stołu Pańskiego, wykarmiona chlebem anielskim, będzie najsilniejszą ostoją wiary i najpewniej jej członkowie wywalczą sobie królestwo niebieskie.

Módlcie się za kapłanów waszych, aby we wszystkiem szukali tylko chwały Bożej, a nigdy nie własnej sławy, aby całem ich staraniem było, pracować jako narzędzie Opatrzności Bożej na chwałę Boga i zbawienie dusz ludzkich.

Bracia! Módlcie się za waszych kapłanów! Módlcie się za nich codziennie! Módlcie się za waszego biskupa i za Ojca św. Proście Pana Zastępów, aby ich wspierał swoją mocą na ciernistej drodze życia kapłańskiego.